



MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

SIERPIEŃ 5 (39) 2004
ISSN 1647-0918

ROK IV



Od pięciu lat organizowany jest cykl festynów „Dzień Dobry Wielkopolsko”. 21 sierpnia gospodarzem była kobzenica w powiecie pilskim.

Szczegóły na stronie 8.

W NUMERZE:

- ★ Unijne fundusze na zdrowie – strona 4
- ★ Jubileusz muzeum w Szreniawie – strona 5
- ★ Czas, aby Noteć odżyła – strona 6
- ★ Agrometeorologia – strona 7

Reklama

w „Monitorze

Wielkopolskim”

co miesiąc

w „Głosie”

tel. (061) 655-83-92

Czas na dożynki!



Dożynkowe wieńce, pierwsze bochny chleba z tegorocznej maki, a przede wszystkim tradycyjne tańce, hulanki i swawole – to atrakcje tegorocznych Archidiecezjalno – Wojewódzkich Dożynek. Odbędą się one w malowniczej, położonej wśród lasów i jezior Chodzieży. Wielkopolskie Plonów rozpocznie w najbliższą niedzielę wystawa rolnicza przy stadionie Staszica, na której będzie można podziwiać maszyny i urządzenia niezbędne w każdym gospodarstwie rolnym. Jej otwarcie zaplanowano na godzinę 11.00. Dwie godziny później w kościele pod wezwaniem Świętego Floriana na chodzieskim rynku rozpocznie się msza święta celebrowana przez ar-

cybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Muszyńskiego. Po jej zakończeniu sprzed kościoła wyruszy na stadion korowód dożynkowy. I tu właśnie będą miały miejsce wszystkie największe atrakcje: prezentacja wieńców dożynkowych z całego regionu oraz występy zespołów folklorystycznych. O 18.00 natomiast organizatorzy zaplanowali początek wieczornej części imprezy. Wystąpią: zespół z Chodzieskiego Domu Kultury, jazzowa grupa z Poznania, a na zakończenie zespół „Gwiazdy Cygańskie”. W przypadku niesprzyjającej pogody dożynkowe uroczystości zostaną przeniesione do hali sportowej gimnazjum miejskiego przy ulicy Paderewskiego w Chodzieży.

Starostowie tegorocznych dożynek

Starościna Bernadetta Podolska pochodzi z Margonina, gdzie razem z mężem Eugeniuszem prowadzi od 1984 roku gospodarstwo rolne. Specjalizują się w uprawie traw, lucerny, kukurydzy i zbóż, mają także 100 sztuk bydła. W 2002 roku otrzymali tytuł Wielkopolskiego Rolnika Roku. Starosta Włodzimierz Szejnert gospodaruje wraz z żoną Barbarą na 500 ha w Prośnie. Uprawia ją ziemniaki chipsowe, sadzeniaki oraz hodują trzodę chlewną. W 2004 roku został Wielkopolskim Rolnikiem Roku. (el)

Eurostypendia dla niezamożnych

Na program „Wyrównywanie szans edukacyjnych” Unia Europejska przeznacza 16 mln euro dla Wielkopolski w latach 2004-2006. W latach następnych będzie więcej pieniędzy na ten cel. W Departamencie Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego do 30 września przyjmuje się od powiatów projekty na pomoc stypendialną dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, a od 30 września do 31 października – projekty na pomoc stypendialną dla studentów.

W roku szkolnym i akademickim 2004/2005 w naszym regionie stypendia może otrzymać 6 300 uczniów i 800 studentów z niezamożnych rodzin, mieszkających na wsiach i w małych miasteczkach. Unijny projekt ma pomóc w wyrównaniu szans edukacyjnych młodym ludziom, którym jest w życiu trudniej. W departamencie edukacji UM informują, że wnioski o stypendia zainteresowani mogą otrzymać w starostwach powiatowych i po wypełnieniu – tam też trzeba je złożyć, ale każdy kto ubiega się o unijne stypendium musi pamiętać, że wniosek trzeba koniecznie złożyć w tym starostwie powiatowym, które jest organem prowadzącym lub dotującym szkołę ponadgimnazjalną. To oznacza, że np. uczniowie LO w Kór-

niku swe wnioski składają w Starostwie Poznańskim (w Poznaniu przy ul. Jackowskiego). W przypadku studentów – o złożeniu wniosku stypendialnego decyduje miejsce stałego zameldowania. Jeżeli student ubiegający się o unijną pomoc mieszka w powiecie chodzieskim, to z wypełnionym wnioskiem idzie do starostwa powiatowego w Chodzieży.

O stypendia mogą się ubiegać uczniowie i studenci, w rodzinach których dochód na jedną osobę nie przekracza 504 zł netto. Uczniowie, którzy spełniają wymagane warunki otrzymują miesięcznie maksymalnie 250 zł, studenci 350 zł. Wnioski już można pobierać, wypełniać i składać w starostach powiatów. Tam też zainteresowani otrzymają wyczerpujące informacje – ponieważ starostwa są szczegółowo poinstruowane jak prowadzić te procedury.

Stypendia finansuje Europejski Fundusz Społeczny, a dokłada się do nich polski budżet – jest jednak pewien szkopuł. O stypendia unijne nie mogą ubiegać się słuchacze kolegiów nauczycielskich, nauczycielskich kolegiów językowych oraz medycznych studiów zawodowych. Stało się tak dlatego, że decyzje o przyznawaniu stypendiów zapadły w centrali UE i objęły wyłącznie szkoły działające na pod-

stawie ustawy o szkolnictwie wyższym i wyższym zawodowym. Nie objęły natomiast kolegiów podlegających samorządowi wojewódzkim.

W tej sytuacji trzeba zwrócić się do wielkopolskich parlamentarzystów unijnych, by upomnieli się o stypendialne prawa dla słuchaczy kolegiów i medycznych studiów zawodowych. W tym roku już nie da się wprowadzić korekt, ale z planów wynika, że w roku 2005/2006 Wielkopolska będzie dysponowała pieniędzmi na stypendia dla 9 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych i 23 studentów. W ich gronie powinni znaleźć się też słuchacze, których pominięto.

OLGA KUNZE

Zainteresowanie stypendiami z Europejskiego Funduszu Społecznego jest ogromne. W starostwie w Turku wnioski złożyło ponad 1000 uczniów i 500 studentów. Podobnie jest w innych starostwach. Tymczasem, każdy powiat ma fundusze na 180 stypendiów uczniowskich i 23 studenckie – w przewidzianej wysokości. Wobec lawiny wniosków zdecydowano się na obniżenie jednostkowych kwot stypendiów tak, by trafiły one do większej liczby potrzebujących.



W 65. rocznicę napaści na Polskę

Wojewódzkie uroczystości 65. rocznicy napaści na Polskę odbędą się 1 września oraz 17 września w Poznaniu.

1 września o godz. 17.00 program obchodów przewiduje mszę świętą w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. O godz. 19.00 odbędą się uroczystości przed Pomnikiem Armii Poznań przy ul. Ks. J. Poniatowskiego.

17 września msza święta odbędzie się o godz. 17.00 w kościele o.o. Franciszkanów na Górze Przemysławia. O godz. 18.15 wyruszy marsz pamięci ulicami Poznania. W trakcie marszu uczestnicy złożą kwiaty przed pomnikami pamięci walk i męczeństwa. O godz. 19.00 odbędą się uroczystości przy Pomniku Ofiar Katynia i Sybiru.

(or)

Chełmno w hitlerowskim planie zagłady

Konferencję naukową „Ośrodek zagłady Żydów w Chełmnie nad Nerem w świetle najnowszych badań” przy udziale Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie organizuje w dniach 6-7 września Muzeum Okręgowe w Koninie. W tych dniach przypada 60. rocznica likwidacji getta łódzkiego, którego mieszkańców m. in. wymordowano w Chełmnie. Konferencja służyć będzie prezentacji najnowszych ustaleń i odkryć archeologicznych będących wynikiem badań prowadzonych przez konińskie muzeum oraz poszukiwań historyków i archiwistów prowadzonych na całym świecie. Ma na celu upowszechnienie wiedzy na temat ofiar oraz ich losów, ukazanie roli ośrodka w Chełmnie w hitlerowskim planie zagłady.

7 września uczestnicy konferencji oddadzą hołd ofiarom i zwiedzą teren byłego ośrodka zagłady oraz cmentarzyska w lesie rzurowskim. W trakcie uroczystości aktorzy Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie zaprezentują montaż teatralny oparty o relacje więźniów Chełmna.

(or)

„Pamięć” i groby

Wojewoda Wielkopolski wydał w tym roku 7 decyzji o przeprowadzeniu ekshumacji byłych żołnierzy Wehrmachtu. Trwają przygotowania do kolejnych. Warszawska Fundacja „Pamięć” wskazała na terenie Wielkopolski ogółem 17 przypuszczanych lokalizacji żołnierskich mogił. W ubiegłym roku prace ekshumacyjne prowadzono w Łęczycy (gm. Komorniki) i Górzycach Wielkich. Prochy poległych są przenoszone na cmentarze w Nadolicach Wielkich (woj. dolnośląskie) i Starym Czarnowie (woj. zachodniopomorskie) oraz grzebane na cmentarzu miłostowskim w Poznaniu. Fundacja Pamięć powstała w 1990 roku jako polski oddział Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge. (na)

PLONY I CENY

Już po zniwach

W tym roku ze względu na chłodną wiosnę i deszczowy lipiec rolnicy rozpoczęli żniwa nieco później. Ze zbiorów są jednak generalnie zadowoleni: obrodziło zboże, a szczególnie rzepak. Plony są zdecydowanie wyższe, niż w roku ubiegłym.

Według danych WUS w Poznaniu pod tegoroczne zbiory w Wielkopolsce zasiano łącznie 1.142,2 tys. ha. Największą powierzchnię zajmowało żyto (243 tys. ha), mieszanki zbożowe (207), pszenżyto ozime (195,5),

pszenica ozima (184,9), jęczmień jary (126), rzepak i rzepik (69,7).

W punktach skupu nie ma kolejek. Skupujący płacą za pszenicę ok. 430 zł/t, za jęczmień około 380 zł/t, za żyto 300 – 330 zł/t. Ceny aktualnie oferowane rolnikom nie w pełni ich satysfakcjonują. Nie zafunkcjonowało rozwiązanie z domami składowymi. Część rolników czeka na skup interwencyjny, który ruszy w bieżącym roku od 1 listopada. Zakupem interwencyjnym mogą być ob-

jęte zboża: pszenica, jęczmień i kukurydza spełniające wymagania jakościowe.

Ilość oferowanych zbóż jednego rodzaju nie może być mniejsza niż: 80 ton - w przypadku zakupu zbóż na zapasy interwencyjne, 1000 ton - w przypadku przejmowania zbóż na zapasy interwencyjne w miejscu przechowywania.

Cena interwencyjna jest jednakowa dla wszystkich zbóż objętych zakupem i wynosi 101,31/t EURO wypłacane w PLN. (or)

W CHODZIEŻY

Dożynkowa wystawa

Ważną częścią wielkopolskich dożynek jest przygotowywana corocznie wystawa rolnicza, na której prezentowane są m.in. nowoczesne maszyny i urządzenia używane w produkcji roślinnej i zwierzęcej, urządzenia do produkcji pasz, do przechowywania i przetwarzania produktów rolnych i inne. Podczas wystawy prezentują swoje najnowsze produkty także producenci pasz i koncentratów dla zwierząt. W wystawie wezmą udział ponadto różne instytucje prowadzące działalność na rzecz rolników i rozwoju rolnictwa, jak: Stacja Doświadczalna Oceny Odmian, która przedsta-

wia swoje osiągnięcia w zakresie hodowli roślin, Komitet Integracji Europejskiej, który włączy się do wystawy szeroką informacją nt. możliwości korzystania z funduszy europejskich dla rolnictwa, natomiast Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego przedstawi swoją ofertę w zakresie organizacji gospodarstw agroturystycznych, ekologicznych, promowania alternatywnych źródeł dochodów dla gospodarstw np. wikliniarstwa, pszczelarstwa, wyrobów z gliny, kowalstwa. Szeroką ofertę swoich produktów przedstawia również banki kredyturolnictwo. (o)

SĄ DOTACJE

Pociągi bez zmian

Finalizowane jest przedłużenie umowy i we wrześniu pociągi będą odjeżdżać z wielkopolskich stacji według dotychczasowego rozkładu – poinformował Henryk Szczefanowicz, zastępca dyrektora Departamentu

Ekologii i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego.

Uchwalona na przedwójkowej sesji Sejmiku 3-milionowa dotacja na organizację przewozów pozwoli przedłużyć o miesiąc podpisane wiosną porozumienie

samorządu wojewódzkiego z Zakładem Przewozów Regionalnych PKP.

Trwają negocjacje dotyczące przywrócenia niektórych połączeń i finansowania przewozów w ostatnim kwartale tego roku. (b)

KONKURSY

Dla przedsiębiorców i twórców

Sposób na sukces

Do 15 września br. Krajowe Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przyjmuje zgłoszenia do V edycji ogólnopolskiego konkursu „Sposób na sukces” na najlepsze działania kreujące przedsiębiorczość i tworzenie nowych miejsc na terenach wiejskich. Przedsięwzięcia na konkurs mogą zgłaszać dające zatrudnienie mieszkańcom wsi osoby fizyczne, prawne oraz nie mające osobowości prawnej spółki prawa handlowego. Ideą konkursu jest szeroka promocja najlepszych przykładów aktywności gospodarczej. W dotychczasowych czterech konkursach uhonorowano 82 najlepsze projekty, które przyczyniły się do stworzenia nowych miejsc i tym samym zmniejszenia bezrobocia na wsi. W ubiegłym roku

w gronie szesnastu laureatów znalazły się także cztery firmy z Wielkopolski. Ich przedsięwzięcia charakteryzowały się m.in. innowacją rozwiązań technologicznych i organizacyjnych, wysokim stopniem wykorzystania lokalnego potencjału surowcowego, infrastruktury, walorów turystycznych oraz wzrostem zatrudnienia.

Szczegółowe informacje, regulamin konkursu oraz kartę zgłoszenia można znaleźć na stronie internetowej: www.cdr.qov.pl.

O Nagrodę Marszałka

Trwają kolejne edycje konkursów: dziennikarskiego, fotograficznego i plastycznego o Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

Organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego konkursy mają na celu uka-

zanie obrazu samorządnej Wielkopolski, jej życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

W konkursie dziennikarskim cenne jest skomentowanie przez autora publikacji prasowych, audycji telewizyjnych i radiowych najważniejszych problemów i wydarzeń z życia regionu, w konkursie fotograficznym - przedstawienie Wielkopolski przez pryzmat piękna jej krajobrazu, wydarzeń, miejsc lub sytuacji składających się na życie codzienne.

Konkurs plastyczny, skierowany do ludzi w różnym przedziale wiekowym, ma na celu promowanie Wielkopolski językiem plakatu.

Regulaminy konkursów znajdują się na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego www.wielkopolska.mw.gov.pl w odnośniku „konkursy”.

Kontrakt

Kontrakt dla Województwa Wielkopolskiego, wynegocjowany przez władze regionu z rządem i zatwierdzony lipcową uchwałą Sejmiku, wzbożaci budżet Wielkopolski o ponad 82 mln zł. Składa się na to kwota 69,367 mln zł udostępniona przez stronę rządową oraz 12,747 mln wyasygnowana przez samorząd. Dodatkowe 12,5 mln uzyskamy na inwestycje w tabor kolejowy, niezbędny do unowocześnienia pasażerskich przewozów regionalnych.

Spore środki przeznaczono na modernizację infrastruktury technicznej i systemu ochrony zdrowia. Zarezerwowano m.in. fundusze na rozbudowę Wielkopolskiego Centrum Onkologii w Poznaniu, Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie i ZOZ Nowe Miasto w Poznaniu. Znalazły się też pieniądze na dalszy wykup gruntów pod budowę zbiornika Wielowieś Klasztorna mającego m.in. chronić Kalisz przed powodzią. Są również środki na modernizację portu lotniczego na Ławicy.

Zapisy kontraktu gwarantują również finansowe wsparcie regionalnych funduszy kredytowych, stymulujących rozwój inicjatyw gospodarczych.

WOJCIECH OLSZAK

Z Wielkopolski do parlamentu

Józef Zych, wicemarszałek Sejmu RP spotkał się 18 sierpnia w Poznaniu ze Stefanem Mikołajczakiem, marszałkiem województwa wielkopolskiego i Andrzejem Nowakowskim, wojewodą wielkopolskim.

Rozmowa dotyczyła między innymi prac nad ustawami kompetencyjnymi. Marszałkowi Zychowi przekazano opinie prawne przygotowane w Urzędzie Marszałkowskim i Wojewódzkim, wskazujące na potrzeby pewnych zmian w tym zakresie. Dyskutowano również o możliwości powołania spółki gazowniczej na terenie Wielkopolski lub województwa lubuskiego. Bardzo ważną kwestią poruszaną w rozmowie były problemy związane ze służbą zdrowia. Należy zadbać przy tworzeniu ustawy regulującej funkcjonowanie placówek zdrowia w naszym kraju – stwierdzono – by samorządy województwa odpowiedzialne za tę dziedzinę życia miały wpływ na płatnika usług medycznych, jakim są terenowe oddziały Narodowego Funduszu Zdrowia. Konieczne jest wspólne uzgadnianie zakresu i rodzaju świadczeń. Marszałek Józef Zych zadeklarował możliwość współpracy we wszystkich społeczno – gospodarczych sprawach ważnych dla Wielkopolski. (na)



WIELKOPOLANIN POTRAFI

Wieś nasza – pieniądze unijne

W wielkopolskim oddziale Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 16 sierpnia tłoku nie było, choć właśnie w tym dniu rozpoczęto przyjmowanie wniosków o dofinansowanie inwestycji w gospodarstwach rolnych. 16 bm. nastąpiło otwarcie Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich” w ramach działania 1.1 „Inwestycje w gospodarstwach rolnych”.

Setki pytań

W dniu „premiery” osób składających dokumenty nie było, ale telefony się urywały. Pracownicy agencji odpowiadali na setki pytań rolników, którzy są zainteresowani możliwością zakupu maszyn, ziemi, zwierząt, a także budową budynków gospodarczych, zakładaniem plantacji lub sadów. Za takie właśnie inwestycje rolnik może dostać zwrot pieniędzy z funduszy unijnych nawet do 300 tys. zł. Zastępca dyrektora wielkopolskiego oddziału ARiMR – Zbigniew Gabryel jest spokojny o losy działania 1.1 – „Unijnymi pieniędzmi rolnicy bardzo się interesują, a właśnie ten nowy segment pozwoli sięgnąć po fundusze także tym, którym przepisy nie pozwalały na korzystanie z SAPARDU. Mam tu na myśli głównie dzierżawców – informuje mój rozmówca. Jest ich w regionie wielu, bo przed transformacją ustrojową, w Wielkopolsce 50 proc. gruntów było w PGR-ach, potem przejmowali je dzierżawcy, którzy teraz już czekają w dołkach startowych, by sięgnąć po pieniądze. Dyrektor nie dziwi się temu, że w połowie sierpnia rolnicy są w polu, a nie w Poznaniu. – Gospodarze gonią każdą godzinę. Pogoda w ostatnich dniach przerwała żniwa, a trochę zboża jeszcze zostało...

Za chwilę trzeba siać rzepak i jęczmień ozimy – to pilne prace. Na składanie dokumentów przyjdzie czas za kilka tygodni – mówi dyr. Gabryel.

Dopłaty obszarowe

Choć pierwsi rolnicy unijne pieniądze dostaną dopiero w grudniu – to w lipcu i sierpniu przeprowadzono kontrole gospodarstw, których właściciele złożyli wnioski o dopłaty bezpośrednio. Kontrolerzy sprawdzali czy w deklaracjach podano prawdziwe dane, a jest co sprawdzać, bo tylko w powiecie słupskim wnioski o bezpośrednie dopłaty obszarowe złożyło 98 proc. gospodarzy – to najwięcej w kraju! Kiedy we wsiach pojawiają się kontrolerzy – mieszkańcy są zaskoczeni, ale przyjmują ich ze spokojem, bo wnioski przygotowywali starannie. Dyrektor Gabryel informuje, że o dopłaty bezpośrednie w Wielkopolsce ubiega się 120 tys. właścicieli gospodarstw. Zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej – w Polsce kontroli podlega 5 proc. gospodarstw wybranych losowo. Oznacza to, że w naszym regionie skontrolować trzeba ok. 6 500 wnioskodawców łącznie z ich ziemiami. Kontrole są skrupulatne. „Papierowy” wniosek rolnika wprowadza się do systemu informatycznego ARiMR gdzie po weryfikacji, podlega on kontroli krzyżowej. Nie wdając się w szczegóły wystarczy powiedzieć, że błędów jest stosunkowo niewiele. Mniej niż 10 proc. Pomyłki się wyjaśnia, często błędy pojawiają się w wyniku przypadków losowych... Kiedy kontrole zostaną zakończone, procedury sfinalizowane – do każdego hektara gruntu rolnicy otrzymają dopłatę ok. 200 zł plus ok. 300 zł do upraw ujętych w odpowiednim zarządzaniu ministra rolnictwa. Kwota dopłaty będzie powiększona o 170 zł/ha, jeżeli grunty znajdują

się na terenach o niekorzystnych warunkach gospodarowania. Wielkopolsce takie ziemie stanowią 51 proc.

Tryumf SAPARD-u

Początki były trudne, ale zakończenie – zwłaszcza w Wielkopolsce – przeszło oczekiwania zarówno sceptyków jak i optymistów. Pesymiści mówili, że nie zdołamy wykorzystać 4, 5 miliarda euro, które w ramach SAPARD-u miała otrzymać wieś, a wniosków złożono na 6 miliardów! – Bardzo dzielnie spisali się wielkopolscy samorządowi – mówi dyr. Gabryel. Tylko w dziale III programu – Rozwój i poprawa infrastruktury obszarów wiejskich – z Wielkopolski zaakceptowano 699 wniosków, drugie miejsce w tabeli ma Małopolska (557), trzecie Podkarpacie (518). Łącznie w kraju wniosków z tego działu jest 6 230. – Generalnie – informuje dyrektor – nasz region jest drugi pod względem ilości przyjętych wniosków, ale pierwszy pod względem ciężaru gatunkowego. Poprawa przetwórstwa – dzięki SAPARD-owi – już jest widoczna. Stoi za tym sukcesem wielka praca. Przeprowadzono 3 300 szkoleń dla rolników. O tym, że były dobre jakości świadczą wyniki. Szkolenia szkoleniami, ale nie umniejszając ich wartości powiem tak – Najlepiej działa dobry przykład. Kiedy rolnik zobaczył, że jego sąsiad kupił ciągnik za 100 tys., a dostał 50 tys. zwrotu, bo potrafił zadbać o unijne dokumenty – to nauka, choć sama do głowy nie wchodzi – stała się dla innych rolników łatwiejsza. Komplementując naszych gospodarzy odnotujemy, że np. w Grecji, Portugalii, Hiszpanii, we Włoszech tylko ok. 75 proc. rolników ubiega się o dopłaty obszarowe, w Wielkopolsce chce z nich skorzystać 93 proc.

OLGA KUNZE

Mniej państwa więcej samorządu

Konia z rządem temu, kto potrafi logicznie uzasadnić obowiązujący obecnie podział kompetencji między samorządowym marszałkiem województwa a rządowym wojewodą. Mimo że akurat w Wielkopolsce współpraca urzędów marszałkowskiego i wojewódzkiego może uchodzić za modelową, nikt nie kwestionuje zasadności przygotowywanej przez posłów ustawy zwiększającej uprawnienia marszałka. Ma to być kolejny krok w kierunku decentralizacji państwa. Projekt zakłada m. in. przekazanie samorządom wojewódzkim uprawnień związanych z przygotowaniem i realizacją inwestycji drogowych (autostrady, drogi krajowe), nadzór nad izbami rolniczymi, przekazywanie gminom pieniędzy na zadania ustawowe, kompetencji w zakresie pozwoleń na budowę i rozbudowę, ochrony środowiska (m. in. tworzenie parków krajobrazowych) oraz wydawanie zgody na pracę cudzoziemcom.

Wojewoda pełnić ma w dalszym ciągu nadzór nad jednostkami samorządu terytorialnego, sprawować zwierzchnictwo nad administracją rządową na terenie województwa, przekazywać pieniądze z budżetu państwa do gmin i powiatów. W jego gestii pozostawałoby także bezpieczeństwo i porządek publiczny oraz integracja środowisk kombatanckich.

Jak twierdzi wicemarszałek województwa Kazimierz Kościelny: zmiany w podziale kompetencji zmierzają w dobrym kierunku. Wszystko, co związane z gospodarką i rozwojem regionu powinno być w gestii samorządu województwa, wojewoda powinien być takim

„superpolicjantem”, który nadzoruje inspekcję, policję, straż oraz legislację samorządów. Nie we wszystkich dziedzinach będzie jednak można wyznaczyć wyraźne granice kompetencyjne. Na przykład, zgodnie z wymogami Unii Europejskiej w opracowaniu, kontroli i finansowaniu funduszy strukturalnych potrzebna będzie praca obu administracji.

Zgadza się z nim wojewoda Andrzej Nowakowski: Kompetencje wojewody i marszałka się nie dublują, ale ich podział jest mało czytelny dla obywateli, dlatego konieczne jest określenie zadań poszczególnych urzędów. Projekt poselski proponuje daleko posuniętą decentralizację państwa i stanowi kolejny krok w kierunku budowy społeczeństwa obywatelskiego. Powinny być jednak zachowane instrumenty, które pozwalają rządowi na prowadzenie jednolitej polityki przyspieszonego i zrównoważonego rozwoju państwa. (z wypowiedzi dla „Gazety Poznańskiej” z 18.08. b.r.)

Przekazanie części kompetencji samorządom oznaczać będzie także przejście części pracowników urzędu wojewódzkiego do struktur urzędu marszałkowskiego lub starostów powiatowych.

– W związku z ewentualnymi zmianami większość pracowników urzędu wojewódzkiego powinno przejść razem z kompetencjami do urzędu marszałkowskiego. Jeżeli chodzi o czas tej reformy jestem umiarkowanym optymistą. Myślę że przeniesienie kompetencji powinno nastąpić dopiero w następnym roku – dodaje marszałek Kościelny.

JACEK BARTKOWIAK

Nowoczesna, obora na ponad 60 krów mlecznych, według obowiązujących wymogów unijnych, zbudował E. WILCZYŃSKI – rolnik, prowadzący od blisko 40 lat gospodarstwo specjalistyczne we wsi Głoginin. Obora posiada wszystkie wymagane normami unijnymi pomieszczenia i wyposażenie: płytki glazurowane na ścianach, automatyczny nawiew i wyciąg powietrza, myłnię dla bydła, boksy dla krów, cieląt, automatyczne usuwanie obornika, automatyczne dojarki, specjalistyczne pomieszczenia magazynowe, w tym chłodzoną ziemię mleka, które odbiera dwa razy dziennie, własnym transportem pobliski Zakład Mleczarski w Borku Wielkopolskim. Nowoczesna obora w Głogininie jest jak na razie, jedyną tego typu inwestycją na terenie gminy Borek Wielkopolski. E. Wilczyński gospodaruje na powierzchni 100 ha z córką i zięciem. Obora (zrealizowana i wyposażona przez firmy specjalistyczne) powstała dzięki oszczędnościom rolnika oraz kredytowi z Banku Ludowego. Właściciel ma nadzieję, że wydatek (obiekt plus wyposażenie – kosztowały ponad 3 mln zł) w znacznej części zostanie mu zwrócony z funduszy SAPARD. /Z.N./



DOLNA SAKSONIA – WIELKOPOLSKA

Współpraca służb społecznych

Delegacja dolnosaksońskiej organizacji (Regionalne Zrzeszenie Pracodawców Warsztatów dla Osób Niepełnosprawnych z Braunschweigu przebywała w dniach 15 – 19 sierpnia br. w Wielkopolsce.

Wizyta ta stanowiła drugi etap projektu współpracy między Krajem Związkowym Dolna Saksonia, a województwem wielkopolskim, w zakresie podnoszenia jakości usług świadczonych przez zakłady aktywne zawodowej, który zapoczątkowany został w tym roku wizytą studyjną wiel-

kopolskich samorządowców oraz przedstawicieli służb społecznych w Osterode i Braunschweigu.

W czasie pobytu goście odwiedzili m.in.: nowo utworzone i przygotowywane do uruchomienia zakłady aktywności zawodowej w Liskowie, Ostrzeszowie i Słupcy. Podczas spotkania z przedstawicielami Zarządu Województwa Wielkopolskiego omówiono możliwości współpracy i wymiany doświadczeń w dziedzinie zawodowej aktywizacji osób niepełnosprawnych.

(or)



Unijne fundusze na zdrowie...

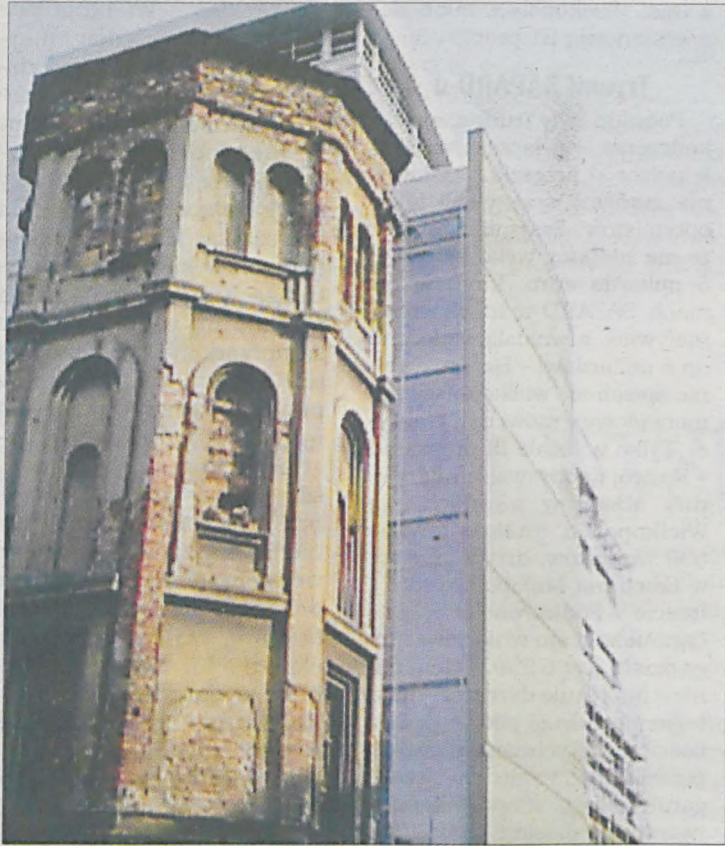
Rozmowa z dr. hab. Julianem Malickim, dyrektorem Wielkopolskiego Centrum Onkologii

W Wielkopolskim Centrum Onkologii – na poznajskich Garbarach – instaluje się nową aparaturę. Lecznica otrzymała ponad 9 mln zł z Ministerstwa Zdrowia na wyposażenie Zakładu Radioterapii. Nowy akcelerator, symulator i urządzenia do zarządzania radioterapią zaczną służyć pacjentom jeszcze w tym roku. – Aparatura, którą instalujemy – mówi dyrektor centrum – dr hab. Julian Malicki – nie tylko zastąpi starą i wyeksploatowaną. Umożliwi także skuteczniejsze leczenie. Dzięki nowemu wyposażeniu Zakładu Radioterapii będziemy mogli przyjmować 500 pacjentów więcej. Dotychczas, w ciągu roku na radioterapię kieruje się 4 200 chorych z regionu, a dane epidemiologiczne wskazują, że powinniśmy leczyć promieniowaniem jonizującym 9 tys. Wielkopolan, dotkniętych nowotworami.

– Nowa aparatura, rozbudowa centrum, postęp w leczeniu – pozwalają oswoić się z myślą, że rak nie wyrok, a pan dyrektor mówi o ponad czterotysięcznej rzeszy ludzi, którzy są chorzy, a pozostają poza zasięgiem medycyny?

– Z faktami się nie dyskutuje... Prowadzimy w centrum rejestr nowotworów, monitorujemy sytuację epidemiologiczną i na razie za światło w tunelu uważamy to, że będziemy mieli możliwość leczenia 500 chorych więcej.

– Centrum onkologii jest szpitalem „marszałkowskim”. Samorząd regionalny ma Strategię Sektorową Ochrony Zdrowia. Do profi-



Z zabytkową wieżą – historycznym kantorem zbudowanym przez Hipolita Cegielskiego dzisiaj sąsiaduje nowe skrzydło Centrum Onkologii.

laktiki – także nowotworowej – przywiązuje się coraz większą wagę. Ludzie w miastach, powiatach, gminach na badania (bezpłatne), które „fundują” im m.in. samorządy – przychodzą tłumnie. Komentując jedną z takich akcji w telewizji, na antenie „Wiadomości” zwrócił się pan dyrektor do sponsorów, by planując akcje profilaktyczne – rezerwowali równocześnie środki na leczenie pacjentów, którzy zostaną „wyłowieni” podczas badań. W trakcie dziennikarskich rozmów z kilkoma starostami, burmistrzami – samorządowcy nie ukrywali, że zażądał

pan rzeczy niemożliwej. Pieniędzy jest wszędzie mało...

– Nie upominałem się o pieniądze dla siebie, ale dla chorych. Na poziomie lokalnych społeczności można i trzeba rozmawiać o ważnych problemach otwartym tekstem. Centrum onkologii nie może obojętnie przyglądać się rosnącej rzeszy ludzi, na których leczenie nie ma pieniędzy. O tym, że leczenie kosztuje nie trzeba już nikogo przekonywać. Oczywiście profilaktyka jest i będzie najtańszym lekiem, ale np. pacjentka z guzkiem piersi, zdiagnozowana podczas „akcji bezpłatnej”, którą trzeba

zoperować, naświetlić, wyleczyć, zrehabilitować – kosztuje.

– Tak, ale ta pacjentka ma ubezpieczenie, opłaca je co miesiąc ze swej pensji czy emerytury – jest nie tylko mieszkanką swej gminy, powiatu, miasta, województwa...

– To wszystko prawda. Niemniej jednak ubezpieczenie nie uchroni ubezpieczonych np. przed zajęciem miejsca w kolejce do poradni także w naszym centrum. Z NFZ otrzymujemy mniej pieniędzy. Musieliśmy podjąć w szpitalu trudną decyzję o wprowadzeniu limitów w opiece ambulatoryjnej. Po wakacjach pojawiają się kolejki i chorzy z Wielkopolski będą czekać na kontakt z lekarzem dłużej. Co to oznacza dla pacjenta – tłumaczyć nie muszę...

– Jest źle i beznadziejnie, czy jest tylko źle?

– Na pewno nie jest dobrze, ale nie jest też beznadziejnie. Mimo wszystko Wielkopolskie Centrum Onkologii się rozbudowuje. O fundusze zapisane w kontraktach rządowych, w ministerstwie „walczymy” wspólnie z Urzędem Marszałkowskim. Zabiegamy też o fundusze strukturalne z Unii Europejskiej. W stosownym departamencie UM Wielkopolskie Centrum Onkologii złożyło projekt związany z dofinansowaniem dalszej rozbudowy radioterapii. Wnioskujemy o 5 mln 600 tys. euro. Nasz wniosek przeszedł już ocenę formalną, teraz zostanie przedstawiony podczas panelu ekspertów.

– Zabiega pan dyrektor o duże pieniądze. Jakie argu-



Dyrektor Wielkopolskiego Centrum Onkologii Julian Malicki.

menty przemawiają za tym, by ponad 5 mln euro trafiło właśnie do Wielkopolskiego Centrum Onkologii i jego pacjentów?

– Jakość pracy naszych zakładów: Radioterapii i Radiologii potwierdza certyfikat ISO 9001/2000, o ISO ubiega się teraz diagnostyka laboratoryjna. Wiosną, po prezentacji w Berlinie – nasze centrum zostało przyjęte do grona 80 lecznic skupionych w Europejskiej Organizacji Instytutów Onkologii. Wspólnie pracujemy nad paneuropejskimi standardami szpitali onkologicznych. To „nasze aktywa” i jedna strona medalu. Druga – jest niestety bardziej ponura. Nowotwory złośliwe są w Polsce drugą, co do częstości, przyczyną zgonów. W Wielkopolsce nowotwory stanowią 3 proc. zachorowań, ale aż 22 proc. zgonów. Radioterapia onkologiczna jest stale niedoinwestowana – pomimo, że służy leczeniu pacjentów dotkniętych chorobami o charakterze społecznym. Sfinansowanie projektu jest również uzasadnione ekonomicznie. Koszty radioterapii wynoszą 5 proc. środków przeznaczanych na leczenie nowotworów, a dotyczą 50 proc. chorych i pozwalają uzyskać znaczącą poprawę wyników. Równocześnie centrum ma zachowaną płynność finansową. Ubiegamy się o unijne fundusze, by walkę z rakiem wygrało nie 30–35 proc. chorych, lecz 45–50 proc. – takie wyniki osiągają pacjenci i lekarze w „starej” UE.

–Dziękuję za rozmowę.

OLGA KUNZE

Kaliskie uczelnie bez biblioteki

W Kaliszu kształcą się blisko 10 tysięcy studentów, działa samodzielny wydział UAM, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa i placówka zamiejscowa poznańskiej Akademii Ekonomicznej. Żadna z tych uczelni, ani wszystkie razem wzięte nie dysponują biblioteką na miarę swych potrzeb i oczekiwań.

Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM spodziewa się takiej placówki dopiero w roku 2007. Przed kilkoma miesiącami obchodził 20-lecie swojej działalności w Kaliszu (a raczej szkolnictwa wyższego w tym mieście, bowiem na początku istniał jeszcze nie wydział,

lecz tylko jeden z jego kierunków studiów). Uroczyscie wmurowano wtedy kamień węgielny pod przyszłą bibliotekę wydziałową. Znajdzie się ona przy ul. Nowy Świat w sąsiedztwie głównego gmachu kaliskiej agencji UAM, czyli w miejscu, w którym rozpoczęła się jej historia. Biblioteka pomieścić ma 300 tys. woluminów. Na razie jednak trzeba dużej dozy wyobraźni, aby to sobie unaocznic: nie widać nie tylko końca prac, ale nawet ich samych. Władze kaliskiej uczelni po cichu liczą na to, że uda im się skorzystać przynajmniej z niewielkiej części rządowej kwoty 400 mln zł obiecanej

uniwersytetowi z okazji jubileuszu jego istnienia. Nie wiadomo jednak jeszcze, czy istotnie tak się stanie.

Na brak dużej i nowoczesnej biblioteki narzekają również pracownicy i studenci kaliskiej PWSZ. Jej placówki biblioteczne rozrzucone są po kilku instytucjach działających w różnych punktach miasta. Są to zresztą księgozbiory niewielkie i dalekie od możliwości zaspokojenia potrzeb środowiska akademickiego. Najnowocześniejsza z tych placówek działa w gmachu głównym PWSZ przy Nowym Świecie, ale z całą pewnością nie może spełnić związanych z nią oczekiwań.

W tej sytuacji pracownicy naukowo-dydaktyczni i studenci kaliskich uczelni najczęściej korzystają z filii Miejskiej Biblioteki Publicznej i z Książnicy Pedagogicznej. Ta ostatnie podlega Urzędowi Marszałkowskiemu w Poznaniu, posiada największe zasoby literatury humanistycznej w mieście, ale boryka się z problemami lokalowymi. Działa w niewielkim i starym już budynku, który kiedyś był siedzibą szkoły podstawowej. Niewielka liczba miejsc w czytelni, a przede wszystkim brak odpowiednich powierzchni magazynowych i miejsca pod ewentualną budowę nowych decydują o

ograniczeniu możliwości rozwoju księżnicy.

Pewne nadzieje wiązać natomiast można z Miejską Biblioteką Publiczną, a zwłaszcza z jej główną siedzibą mieszczącą się w zabytkowym pałacyku przy ul. Legionów. On sam także jest wprawdzie niewielki, ale tereny obok niego stanowią rezerwę pod jego ewentualną rozbudowę. Jak zapewnia Ryszard Bieniecki, dyrektor Kancelarii Prezydenta Kalisza, władze miasta myślą już o rozpoczęciu prac studialnych nad budową dużego i nowoczesnego magazynu książek. (kord)



40-LECIE MUZEUM W SZRENIAWIE

Dawno temu w Wielkopolsce...

Kto nie odwiedził jeszcze Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, powinien to uczynić. Kto już był nieraz, powraca. Trafić łatwo. Położone w sąsiedztwie Wielkopolskiego Parku Narodowego przy szosie z Poznania do Wrocławia, na szlaku kolejowym z Poznania do Wolsztyna oraz na tzw. turystycznej „Trasie Kórnickiej”, stanowi atrakcję kulturalną, turystyczną i rekreacyjną wysokiej klasy. Muzeum gromadzi, opracowuje i udostępnia zabytki dotyczące dziejów wsi, rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego z terenu całej Polski.

W starym folwarku

Pole, park podworski i podwórze folwarczne należące obecnie do muzeum zajmują nieco ponad 20 hektarów. Na terenie muzealnym znajdują się pochodzące z XIX wieku zabytkowe budynki gospodarcze i pałac majątku należący w latach 1852-1919 do pierwszych właścicieli – niemieckiej rodziny Bierbaumów, a następnie w latach 1920-1939 do polskiej rodziny Głabiszów. Od 2002 roku pod zarządem muzeum znajduje się położona na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego neogotycka wieża widokowa – mauzoleum Bierbaumów, z której roztacza się przepiękny widok na okolicę.

– Przez blisko czterdzieści lat swojej działalności mu-

zeum zgromadziło ponad 21 tysięcy obiektów, dokumentujących dorobek kilku pokoleń mieszkańców wsi polskiej w zakresie kultury materialnej i duchowej – informuje dyrektor Jan Maćkowiak.

Lokomobile i sochy...

Zbiory muzealne dotyczą takich dziedzin, jak: technika, etnografia, historia, sztuka i przyroda. Sklasyfikowane są one w następujących grupach rzeczowych: kultura techniczna rolnictwa, chów i hodowla zwierząt (wraz z weterynarią i lecznictwem zwierząt), bartnictwo i pszczelarstwo, hodowla roślin i ogrodnictwo, chmielarstwo i wikliniarstwo, transport i komunikacja, przetwórstwo i przemysł rolno-spożywczy, rzemiosło wiejskie, łowiectwo i rybactwo śródlądowe, etnografia (sprzęt domowy, wyposażenie mieszkań, stroje ludowe, sztuka ludowa), historia (sztandary, numizmatyka, medalierstwo, sfragistyka, archiwalia, plakaty, afisze), sztuka (malarstwo, grafika, rzeźba, tkanina artystyczna), ikonografia (fotografie, pocztówki, filmy).

Szczególnie interesujące są narzędzia rolnicze pochodzące z kolekcji prof. Stefana Biedrzyckiego. Kolekcja liczy ponad 50 obiektów muzealnych, stanowiących fragment zbiorów działającego w latach 1875-1939 Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Są to między in-



nymi XIX-wieczne radła, sochy, pługi oraz drobne rolnicze narzędzia drewniane (widły, łopaty, itp.).

W grupie zbiorów technicznych na szczególną uwagę zasługuje największa w kraju kolekcja siedmiu lokomobil parowych. Najstarszą jest mała lokomobila angielska Robey & Company z 1895 roku, najmłodszą zaś wielka lokomobila samobieżna Kemna - Breslau z 1927 roku. Są wśród nich także lokomobile wyprodukowane przez zakłady Hipolita Cegielskiego. Nie mniej interesująca jest kolekcja ciągników używanych w rolnictwie na ziemiach polskich. Pochodzą one z firm: Lanz, Deutz, Zetor, Ursus i Fordson.

Chełmoński i drewniane świątki

W zbiorach etnograficznych ważne miejsce zajmuje kolekcja drewnianej rzeźby ludowej, przedstawiającej sceny rodzajowe z życia codziennego mieszkańców wsi, oraz bogata kolekcja ceramiki ludowej, reprezentująca niemalże wszystkie ośrodki ceramiczne w Polsce.

W zbiorach artystyczno-historycznych na uwagę zasługują między innymi: sztandary różnych stowarzyszeń i organizacji rolniczych, insygnia władzy (wójtów, sołtysów i ławników), tzw. znaki rozliczeniowe za pracę w rolnictwie oraz medale związane tematycznie z wsią i rolnictwem. W zbiorach malarstwa znajdują się prace takich autorów jak: Aleksander Orłowski, Wojciech Gerson, Leon Wyczółkowski, Józef Chełmoński, Jan Stanisławski, Julian Fałat, Zofia Stryjeńska, Włodzimierz Wodzinowski i Zbigniew Pronaszko.

Zbiory biblioteczne liczą około 20 tysięcy tytułów (w tym 800 tytułów czasopism polskich i 200 czasopism obcych).

Najcenniejszy w zgromadzonym piśmiennictwie jest zbiór starodruków, liczący kilkadziesiąt woluminów, wśród których kilka pochodzi z XVI i XVII wieku, a ponad 50 – z XVIII stulecia.

W ramach prac badawczych muzeum inwentaryzuje od 1986 roku na terenie całego kraju zabytkowe obiekty budownictwa rezy-

dencjalno-folwarcznego i przemysłu rolno-spożywczego. Plonem tych prac są między innymi sukcesywnie wydawane od 1994 roku w serii „Majątki wielkopolskie” katalogi dotyczące poszczególnych powiatów naszego regionu.

Można dotknąć i skosztować

Jednym z zadań muzeum jest upowszechnianie zbiorów. W tym celu organizowane są wystawy tematyczne, lekcje muzealne, plenery, warsztaty oraz imprezy rekreacyjno-edukacyjne. „Jarmark Wielkanocny”, „Festyn Zielonościowy”, „Wesele wiejskie” i „Retro Show” mają już swoją markę i przyciągają tysiące uczestników. Ich ideą jest m. in. interaktywne udostępnianie i poznawanie zbiorów. Zwiedzający mogą wziąć udział na przykład w wykonywaniu prostych prac (mielenie ziarna na żarnach, wstępach, młócenie cepami), jak i bardziej skomplikowanych (czyszczenie ziarna za pomocą wialni ręcznej, młócka mechaniczna czy też tkanie na krośnie tkackim).

Za realizowanie ciekawych form pracy edukacyjnej i upowszechnieniowej muzeum otrzymało: wyróżnienie Ministra Kultury w ogólnopolskim konkursie Wydarzenie Muzealne Roku „Sybilla 2002”; główną nagrodę „Izabella 2002” oraz II nagrodę „Izabella” 2003 przyznaną przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego w ramach konkursu organizowanego przez Stowarzyszenie Związek Muzeów Polskich Oddział Wielkopolski.

Promowanie tradycją

Uczestnicy organizowanych przez muzeum imprez mają okazję poszerzenia swojej wiedzy z zakresu historii wsi i rolnictwa polskiego. Wielu z nich korzysta z tej szansy, łącząc przyjemne z pożytecznym. Podobną rolę spełniają imprezy edukacyjne, organizowane dla dzieci i młodzieży szkolnej z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Są to „Pokazy zdobienia pisanek” oraz „Zwyczaj i obrzędy Bożonarodzeniowe”. Ich celem jest zapoznanie młodego pokolenia z tradycją i obrzędowo-

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie zostało udostępnione zwiedzającym 29 sierpnia 1964 roku. Podniesione do rangi muzeum narodowego w 1975 roku, stało się wkrótce centralną placówką w kraju w zakresie muzealnictwa rolniczego, przetwórstwa i przemysłu rolno-spożywczego oraz budownictwa rolniczego (folwarcznego). Gromadzi zabytki z całej Polski. Jest jednym z największych tego typu muzeów w Europie. W latach 1964-1998 podlegało Ministerstwu Rolnictwa. Od 1999 roku organizatorem muzeum jest Sejmik Województwa Wielkopolskiego. Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie w swojej działalności nawiązuje do blisko 130-letniej tradycji polskiego muzealnictwa rolniczego. Jest kontynuatorem i spadkobiercą powstałego w 1875 roku w Warszawie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, którego zbiory uległy niemalże całkowitemu zniszczeniu w 1939 roku.

W latach 1981-1998 nastąpił rozwój organizacyjny placówki i powstały cztery oddziały terenowe: Muzeum Młynarstwa i Wodnych Urządzeń Przemysłu Wiejskiego w Jaraczu (utworzone w 1981 roku), Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Łowiectwa Wielkopolskiego (utworzone w 1977 roku, jako oddział MNR – od 1982 roku), Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu (utworzone w 1985 roku), Skansen i Muzeum Pszczelarstwa im. prof. Ryszarda Kosteckiego w Swarzędzu (utworzone w 1999 roku).

W 2002 roku muzeum przejęło przekazane przez Fundację „Chrońmy przed Zapomnieniem” zbiory Muzeum Gospodarki Mlecznej w Słelinku.

Oprócz gromadzenia zbiorów do podstawowych zadań muzeum należy naukowe opracowywanie, zabezpieczanie i konserwowanie zbiorów. Zasoby muzeum udostępniane są w formie wystaw stałych i czasowych oraz stanowią podstawę działalności upowszechnieniowej. Od 1969 roku ukazały się 22 tomy „Rocznika Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie”, dorobek naukowy dokumentuje także seria wydawnicza: „Biblioteka Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie”.

W 2002 roku w Szreniawie podjęto hodowlę zachowawczą ras zwierząt gospodarskich. W chwili obecnej na terenie byłego folwarku są hodowane: koniki polskie, owce wrzósówki, kozy alpejskie, świnię złotnicką psrę, woły rasy simentalskiej, kury (czubatkę polską i zlelononóżki) oraz króliki.

ścią świąteczną (przedstawianie jasełek, pokazy wyrobu ozdób choinkowych, pokazy zdobienia pisanek wielkanocnych, itp.).

Muzeum prezentuje swoje zbiory również na wystawach tematycznych w ramach Międzynarodowych Targów Rolniczych „Polagra Farm” i Międzynarodowego Salonu Turystycznego „Tour Salon” w Poznaniu.

OPR. RYSZARD JAŁOSZYŃSKI



Fot. ze zbiorów muzeum (2x)

MUZEUM NARODOWEGO ROLNICTWA I PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO W SZRENIAWIE zaprasza 11 i 12 września wielki festyn. Wydarzeniem będzie widowisko weselne z udziałem pary młodej oraz Zespołem Tańca Ludowego „Pollgrodzianie” według tradycji wsi wielkopolskiej z przełomu XIX i XX w. w rejonie Szamotuł. Początek widowiska 12 września o godz. 11.30. **PONADTO W PROGRAMIE FESTYNU**

- wystawa okolicznościowa pt.: „Dawno temu w Wielkopolsce. Na ślubnym kobiercu.” Będzie to ekspozycja prezentująca stroje ludowe z różnych stron Wielkopolski, Instrumenty kapeli wiejskiej, skrzynie wianne i kufry – niegdyś niezbędne wyposażenie wychodzącej za mąż panny; – pamiątkowe fotografie ślubne sprzed 100 lat oraz telegramy z życzeniami;
- potrawy kuchni wiejskiej;
- pokaz pracy twórców ludowych z Wielkopolski;
- wystawa narzędzi i maszyn rolniczych ze Składu Żelaza i Maszyn Hipolita Cegielskiego;
- pokaz wypieku chleba i wiele innych atrakcji.

Wystąpią m. in.: Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz, który zaprezentuje zwyczaje i obrzędy weselne wsi z leszczyńskiego; Zespół Instrumentalno-Taneczny „Młodzi Biskupiane” ze Starej Krobi; Zespół Regionalny „Wesele Przyprostynie” z Przyprostyni koło Zbąszynia; Orkiestra Dęta OSP z Liskowa; Zespół Pleśni i Tańca „Wielkopolska”.

W ramach obchodów jubileuszu przewidziano także: otwarcie wystawy pt. „Wizja wsi polskiej księdza Wacława Bliźnińskiego”; odsłonięcie tablicy pamiątkowej na budynku pałacu oraz sesję popularnonaukową pt. „Lisków – historia i wyzwania dnia dzisiejszego”.



NA WODNYM SZLAKU PARYŻ – KALININGRAD

Czas, aby Noteć odżyła

Czy wzdłuż Noteci, tak jak przed wojną, znów będzie można zobaczyć ożywiony ruch na przystaniach, podróżujących wodą turystów zapopatrzających się w paliwo, żywność i wodę? Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Nadnoteckich z siedzibą w Pile stara się, by to, co dziś nierealne, stało się rzeczywistością.

Aby Noteć odżyła

Rzeka Noteć stanowi liczącą się w Polsce szlak wodny o szczególnych walorach turystycznych – tego typu wypowiedzi można było usłyszeć na niejednej konferencji poświęconej rozwojowi turystycznemu gmin północnej części Wielkopolski. W końcu jednak nadszedł czas, by od słów przejść do czynów i w ślad za tym pojawił się projekt, którego celem jest wykorzystanie wodnego szlaku od Odry do Wisły dla turystyki wodnej – krajowej i międzynarodowej. Projekt ten, nazwany „Noteć bez patentu”, jest spójny z programami zgłoszonymi przez gminy do Funduszu Spójności i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a lokalnym koordynatorem odpowiedzialnym za jego powodzenie stało się Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Nadnoteckich w Pile. Projekt ten polega na udostępnieniu drogi wodnej między Bydgoszczą a Gorzowem Wielkopolskim turystom nie posiadającym uprawnień motorowodnych na specjalnie przystosowanych do tego celu jednostkach czarterowych. Pomysł organizacji rejsów na szlaku wodnym wzorowany jest na istniejących rozwiązaniach stosowanych w Irlandii, Francji, Holandii, Włoszech oraz Niemczech.

Budujące doświadczenia

Jak zauważa Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Nadnoteckich – biorąc pod uwagę osiągnięte na terenie Niemiec

efekty po wprowadzeniu podobnego projektu – można się spodziewać znacznego wzrostu ruchu turystycznego w regionie, a co za tym idzie rozwoju infrastruktury i przyrostu miejsc pracy na obszarze o wysokiej stopie bezrobocia. W Brandenburgii, na przykład, pozyskano w ten sposób około 500 miejsc pracy (przedstawiciele tego regionu zapewnili podczas odbywającej się w Pile w ubiegłym roku konferencji związanej z rozwojem turystyki w Dolinie Noteci, że służą pomocą podczas realizacji programu).

Program ten stwarza więc szansę na to, by Noteć „ożyła”. By wzdłuż jej brzegów, podobnie jak przed wojną, znów tętniło życie. Pojawiły się knajpki i przystanie, gdzie można by było zaopatrzyć się w paliwo, wodę i żywność. W projekcie przygotowanym przez stowarzyszenie zakłada się, że na początku na Noteci prowadzonych byłoby 100 – 150 jachtów motorowych, które

mogłyby być wycarterowane, co przy sezonie trwającym około 20 tygodni dałoby około 10 tysięcy turystów. Z czasem turystyczne zainteresowanie pływaniem po Noteci mogłoby doprowadzić do rozkwitu profesjonalnego żeglarstwa – podobnie, jak to miało miejsce na Mazurach.

Tymczasowy patent

W celu udostępnienia Noteci jak największej liczbie turystów Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Nadnoteckich proponuje wprowadzenie tak zwanego patentu tymczasowego wydawanego przez firmy czarterowe na czas trwania rejsu, po udzieleniu niezbędnego przeszkolenia. Jak wynika z doświadczeń innych krajów, w których rynek czarterów funkcjonuje od wielu lat, zastosowanie takiego rozwiązania gwarantuje bezpieczeństwo na wodzie. Jednak, by wprowadzić patent tymczasowy na przeszkodzie stoi rozporządzenie Rady Ministrów z

1997 roku dotyczącego uprawiania żeglarstwa. Dlatego też stowarzyszenie stara się to rozporządzenie zmienić, proponując uzupełnić paragraf 4 owego rozporządzenia o punkt 5, który miałby brzmieć: Osoby nie posiadające patentu motorowodnego mogą na szlaku wodnym Gorzów Wielkopolski – Bydgoszcz prowadzić jachty motorowe o długości do 13 m (z technicznie ograniczoną prędkością maksymalną do 10 km/h) na podstawie tzw. patentu tymczasowego wydanego na czas trwania czarteru przez firmę wypożyczającą jacht motorowy.

Swą pomoc we wprowadzeniu tego punktu zaoferowali parlamentarzyści, między innymi poseł Adam Szejnfeld i senator Henryk Stokłosa.

Raz po raz Łokietek

Aby rozpropagować swój projekt, co jakiś czas Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Nadnoteckich organizuje rejsy po Noteci na trasie Czarnków

– Ujście. Wówczas pojawia się na rzece turystyczny statek Władysław Łokietek, który jest własnością Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej w Nakle (szkoła ta również stara się reaktywować tradycje żeglugi na Noteci). Ostatnio „Władysław Łokietek” znów widziany był na tej trasie. Tym razem na jego pokładzie znaleźli się członkowie Komisji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Sejmiku Województwa Wielkopolskiego oraz dyrektorzy i pracownicy Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Inicjatorem tych niecodziennych obrad był Sławomir Poszwa, przewodniczący komisji.

Piotr Głowski, dyrektor programu „Noteć bez patentu”, ma nadzieję, że przygotowany projekt zostanie w końcu zrealizowany, tyle że potrzeba na to czasu. Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Nadnoteckich chciałoby, aby ich projekt został potraktowany w sposób pilotażowy przez okres 5 lat. A uzyskane informacje i dane statystyczne będą mogły służyć jako dane wyjściowe przy planowaniu ewentualnego rozszerzenia go na inne drogi wodne. Projekt może być również podstawą do ubiegania się o środki Unii Europejskiej na rozwój infrastruktury technicznej na tym szlaku.

★

Przy okazji projektu „Noteć bez patentu” często wspomina się, że Noteć mogłaby znów zaistnieć jako rzeka handlowa. Niestety, od ponad 30 lat była nie pogłębianą i na sporych długościach głębokość koryta waha się od 80 do 150 centymetrów. Jeżeli jednak udało się pogłębić koryto rzeki do 130 cm, to zarówno zachodni, jak i krajowi armatorzy, mogliby zainwestować w przewożenie po Noteci towarów, a turyści już na pewno uznaliby rzekę za bezpieczną.

KRZYSZTOF FIGIEL



Noteć – słódma pod względem długości rzeka w Polsce i największy dopływ Warty o długości 388 kilometrów, przepływa przez województwa: kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i lubuskie. Noteć jest fragmentem drogi wodnej Wisła – Odra, części europejskiego szlaku handlowego E – 70 prowadzącego z Paryża do Kaliningradu. Z uwagi na swe walory krajobrazowe wykorzystywana jest w coraz większym stopniu do uprawiania żeglarstwa i turystyki kajakowej.

OCHRONA ŚRODOWISKA

Argumenty natury finansowej...

Egzekwowanie prawa ochrony środowiska oparte jest w dużej mierze na instrumentach ekonomicznych.

Instrumentami ekonomicznymi w polskim prawie środowiskowym są przede wszystkim opłaty za korzystanie ze środowiska oraz administracyjne kary pieniężne.

W aktualnym stanie prawnym, na mocy ustaw Prawo ochrony środowiska, Prawo wodne oraz innych regulacji prawnych, katalog kar pieniężnych obejmuje kary za: – przekroczenia dopuszczalnych ilości lub rodzaju gazów (pyłów) wprowadzanych do powietrza, określonych pozwoleniami emisyjnymi (w tym pozwoleniem zintegrowanym); – przekroczenia ilości, stanu lub składu ścieków bądź ilości pobranej wody, określonych pozwoleniem wodnoprawnym bądź zintegrowanym; – przekroczenia dopuszczal-

nego poziomu hałasu określonego stosownym pozwoleniem; – naruszenia (co do rodzaju i sposobów składowania bądź magazynowania) wymaganych przepisami o odpadach decyzji zatwierdzającej instrukcję eksploatacji składowiska lub określającej miejsce i sposób magazynowania odpadów.

Kary pieniężne są wymierzone przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska na mocy decyzji administracyjnej. Podstawę wszczęcia postępowania w sprawie wymierzenia kary stanowi stwierdzenie przez inspektora WIOŚ przekroczenia (naruszenie), dokonane w wyniku przeprowadzonej kontroli, bądź na podstawie pomiarów wykonywanych obowiązkowo przez podmiot korzystający ze środowiska.

Nie tylko jednak Inspekcja Ochrony Środowiska może nas

karać za przewinienia w stosunku do środowiska. Również wójt gminy (burmistrz, prezydent miasta) wymierzy nam karę pieniężną na mocy ustawy o ochronie przyrody. Zapłacimy zatem słono za zniszczenie terenów zielonych (drzew, krzewów) spowodowane niewłaściwym wykonywaniem robót ziemnych, stosowaniem środków chemicznych w sposób szkodliwy dla roślinności, usuwanie drzew lub krzewów bez wymagane zezwolenia i zniszczenia spowodowane niewłaściwą pielęgnacją terenów zielonych. Nie próbujmy zrobić zatem drzewka bonsai z rosnącego w parku miejskim kasztanowca, ponieważ ten spontaniczny akt artystycznego wyrazu może nas kosztować parę tysięcy złotych. Równie kosztowna może się okazać indywidualna próba usunięcia drzewa, które przeszkadza nam w odbiorze pro-

gramów satelitarnych. Bez zezwolenia możemy na te drzewa tylko czule spoglądać.

Kary pieniężne mają prawo nakładać ponadto: organy koncesyjne za wydobywanie kopaliny bądź prowadzenie innej działalności bez wymaganej koncesji lub z rażącym jej naruszeniem. Nowością w polskim prawodawstwie są kary za naruszanie wymagań dotyczących ochrony warstwy ozonowej oraz kary za naruszenie wymagań dotyczących przepisów o substancjach i preparatach chemicznych. Obecne prawo stanowi, że ten kto bez wymaganego zgłoszenia wprowadza do obrotu tzw. substancję nową, w rozumieniu przepisów o substancjach i preparatach chemicznych, obowiązany jest wpłacić do budżetu państwa kwotę stanowiącą 100 procent sumy uzyskanej z takiej sprzedaży. Warto zatem sprawdzić czym handlujemy i do jakiej kategorii substancji dany produkt należy, bo zyski z próby ominięcia prawa bez wątpienia nie przewyższą strat.

Opisane tu kary pieniężne działają efektywnie na korzystających ze środowiska. Oddziałują zarów-

no prewencyjnie – wymiar kar jest na tyle wysoki, że odstrasza skutecznie przed łamaniem prawa, jak i poprzez skłonienie do podjęcia działań proekologicznych. Realizacja przedsięwzięcia usuwającego przyczynę wymierzenia kary (np. modernizacja oczyszczalni ścieków, założenie filtrów na kominy), pozwala na jej częściowe lub nawet całkowite umorzenie. Nie bez znaczenia dla środowiska jest również zastrzyk gotówki wpływający z wymierzonych kar – pieniądze te zasilają m.in. fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej, zatem – finansują inwestycje i działania proekologiczne. Osobiście jednak, jako specjalista ochrony środowiska, marzę o osiągnięciu przez nasze społeczeństwo stanu świadomości, dzięki któremu nie trzeba będzie już nakładać kar za niszczenie środowiska. Wierzę, że nadejdą czasy kiedy oczywistym i naturalnym odruchem człowieka będzie dbałość o każdy metr zieleni, każdy litr czystej wody w rzece i oddech czystym powietrzem... można czasami pomarzyć, prawda?

MIROSLAW KĘDZIARA



AGROMETEOROLOGIA

Ściany wody i pioruny

11 maja br. nad Pyzdrami rozszalała się groźna burza. Nawałnica i grad wielkości orzechów zmieszały z glebą uprawy wczesnych warzyw, a liczne sady ogołociły z liści i zawiązków owoców. Rolnicy ponieśli straty sięgające setek tysięcy złotych.

8 lipca. Upalny, letni dzień na zachodzie Wielkopolski. Początek żniw. Rano rolnicy wykonali opryski przyspieszające dojrzewanie łanów rzepaku, a ogrodnicy na oścież pootwierali folie i szklarnie. Przed wieczorem niebo stało się granatowe. Zamiast grubych kropli dżdżu, jak to zwykle bywa, na ziemię lunęła z góry ściana wody. Porywany nagłym wiatrem gęsty deszcz zaskoczył wszystkich. Na marne poszły opryski pól. Ogrodnikom zabrakło czasu na uratowanie foliaków pełnych dojrzewających pomidorów i ogórków.

Co gorsze, po chwili ulewa zamieniła się w gradobicie. Kawałki lodu wielkości włoskich orzechów do cna zniszczyły uprawy polowe i ogrody. Wiatr zrywał dachy domów, rozbijał drewniane szopy, a wielkie drzewa wyrwał z korzeniami. Na kilka godzin wstrzymany został ruch wszystkich pojazdów na ruchliwej trasie Gorzów - Poznań. Tylko wielkiemu szczęściu można przypisać fakt, że nikt nie zginął.

Straty w gospodarce spowodowane nagłymi zjawiskami atmosferycznymi sięgają milionów złotych. Deszczowe lato na obszarze Wielkopolski jest normą, ale duża liczba burz, nawałnic i wichur zrywających dachy każe się zastanowić czy można ograniczyć straty, czy można ustrzec ludzi przed niebezpieczeństwem.

Od czasu tragicznych powodzi w 1997 roku, kiedy pod wodą stały setki miast i wsi na południu Polski, powstał nowy system monitorowania zjawisk atmosferycznych. 9 czujników wykrywa i lokalizuje w całym kraju burze oraz wyładowania atmosferyczne, a 8 sprzężonych ze sobą radarów meteorologicznych monitoruje równocześnie intensywne opady deszczu, śniegu, gradobicie, strefy silnych wiatrów i piętujące się nad nami chmury. Dane są nieustannie dostarczane do komputera dużej mocy. Po przetworzeniu i sprzęgnięciu z informacjami nadsyłanymi z satelitów oraz innych naziemnych stacji, pozwalają przewidzieć, że w określonym z dokładnością do 1 km miejscu za dwie, bądź trzy godziny będzie burza, połączona na przykład z wichurą i silnymi opadami. Dokładność pomiarów i sposób, w jaki są przetwarzane pozwalają synoptykom określić nawet ich nasilenie.

Komunikaty nadane z kilkugodzinnym wyprzedzeniem pozwoliłyby pozamykać okna, wierzeje stodół, szklarnie i inne obiekty produkcyjne. Zbędne byłyby kosztowne opryski.

Z bieżących prognoz IMGW w Poznaniu korzysta tylko kilka gospodarstw rolnych skarbu państwa. Dawne PGR-y robią to z przyzwyczajenia i ze zwykłego rozsądku. Jest też kilku prywatnych sadowników i rolników uprawiających warzywa pod osłonami, którzy dzwonią do instytutu nawet dwa razy dziennie i pytają, jaka będzie pogoda w ich okolicy. Jak na region o największym potencjale rolnym to bardzo nisko zainteresowanie nowoczesnymi prognozami meteo. Nie interesują się nimi nawet te organizacje, które mają w swoich statutach zapis o obronie rolników i ich gospodarstw przed zagrożeniami.

– Mamy straszne lato, a nie mamy kogo informować o zbliżających się zagrożeniach. Dobrze gdy zadzwoni jakiś dziennikarz, ale gminni urzędnicy, rozmaite organizacje i zrzeszenia producentów rolnych, jak na razie nie wykazują najmniejszego zainteresowania szczegółowymi prognozami pogody – mówi ze zdziwieniem profesor Piotr Kowalczak z IMGW w Poznaniu. Oni nie chcą wiedzieć tego, czym możemy im służyć, a przecież możemy powiedzieć rano: uważajcie, dziś po południu będzie silny wiatr, będzie lało. Żniwa zawsze są katorgą, wymagają koncentracji ludzi i sprzętu. Zawsze możemy powiedzieć rolnikom z określonej gminy: dziś nie wybierajcie się w pole, za dwie godziny będzie u was padało, albo inaczej: szykujcie sprzęt, w południe się rozpogodzi i możecie bez przeszkód iść do wieczora.

Na ekranach radarów pracownicy instytutu meteorologii obserwują, gdzie i w jakim tempie nadciągają silne burze. Widzą dokładnie chmury, z których może spaść grad. Chmura gradowa może być bardzo mała. Na ekranie ma wielkość łepka od szpilki. Jeśli przejdzie z dala od zabudowań, nikt tego nie zauważy. Gdy przejdzie nad wsią, miastem wówczas czyni spustoszenie.

– W ostatnich latach groźne zjawiska atmosferyczne nabierają na sile. Czy można powiedzieć dyrektorowi gospodarstwa, gdzie dla przykładu pod Międzychodem, że dziś, około godziny 14 będzie u niego burza?

– To wymaga pracy i zwrócenia uwagi na ten konkretny obszar. Muszę go obserwować, ale tak, jest to możliwe – odpowiada Barbara Wrzeńska z IMGW w Poznaniu. Pracownicy instytutu przekazują takie ostrzeżenia dla większych obszarów, w określonym przedziale czasu. Można ostrzec np. mieszkańców Konina i okolic, że między 15 a 18 przejdą nad nimi burze. Co nie oznacza, że w pobliskim Licheniu będzie na pewno padało. Zdarza się, że ludzie komentują: meteorolodzy się pomylili, a my obserwujemy, że gradobicie lub burze

przeszły kilka kilometrów obok, nad sąsiednią miejscowością. Na całym świecie nie ma 100-procentowych prognoz. Nie zrażają nas takie komentarze, bo człowiek przebywający w jednym miejscu, nie zauważy tego, co my widzimy na monitorach prezentujących obraz nadawany z radarów – mówi Barbara Wrzeńska.

Ważne, by odpowiednia informacja nadana była pod określony adres, w odpowiednim czasie. Trzeba dograć wiele spraw między nadawcą i odbiorcą komunikatów meteo. U sołtysów, na stacjach benzynowych lub przy drogach można by ustawić informację, które stacje radiowe ostrzegają o nagłych zmianach pogody. Ludzie, którzy chcą strzec swoich dóbr, muszą obserwować pogodę, gdy usłyszą, że meteorolodzy przewidują burze.

Dla własnego dobra całe społeczeństwo powinno się nauczyć wykorzystywania informacji o pogodzie, które już są, a mogą być powszechniej dostępne. Istnieje możliwość stworzenia systemu automatycznego ostrzegania rolników z danej gminy za pośrednictwem np. SMS-ów lub e-maili rozsyłanych do sołtysów. Wystarczy odpowiednio zaprogramować komputer, a chłopci pod Złotowem dowiedzą się z rana, że w ich powiecie istnieje np. 80-procentowe prawdopodobieństwo wystąpienia burz w godzinach popołudniowych. Lepiej niech zawsze zjadą z pola, bądź szybko sprzątaj siano. Z technicznego punktu widzenia przesyłanie podobnych komunikatów do każdego sołectwa, do każdego gospodarstwa, które go zamówi, nie jest dziś wielką trudnością. Potrzebny jest jednak system przekazywania bieżących ostrzeżeń, służący wszystkim rolnikom w regionie. – My jesteśmy do tego przygotowani. Brakuje tylko chęci i decyzji ze strony samorządów branżowych i terytorialnych, podkreśla Piotr Kowalczak.

Przygotowanie i funkcjonowanie systemu rozsyłającego komunikaty o zagrożeniach atmosferycznych nie będzie tanie. Dużo dobrego mogłyby zrobić firmy ubezpieczające gospodarstwa i uprawy, ale na razie brak inicjatywy z ich strony. Ostrzegając rolników o zagrożeniach mogłyby zaoszczędzić sporą kwotę z pieniędzy wypłacanych potem w formie odszkodowań!

– To przykre co powiem, ale czekam na ulewę w Poznaniu, aż urzędnicy, ubezpieczalnie i działacze z organizacji rolniczych przekonają się jak dokładnie i z wyprzedzeniem formułujemy nasze prognozy dla danej miejscowości. Może wtedy się czegoś nauczą, zastanawia się Piotr Kowalczak.

ROMAN KAMIŃSKI

W KALISZU OBLIGACJE

Sukcesy i obawy

Władze Kalisza po raz pierwszy ogłosiły zamiar wyemitowania miejskich obligacji. Pieniądze uzyskane tą drogą miałyby być przeznaczone na remonty szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. Część członków Rady Miejskiej Kalisza jest przeciwna temu pomysłowi, wskazując przykład Ostrowa Wlkp., który za sprawą obligacji powiększył swoje zadłużenie do wysokości poważnie ograniczającej jego zdolności kredytowe.

Z pomysłem wypuszczenia obligacji wystąpił prezydent Kalisza Janusz Pęcherz. Spodziewał się, że część miejskich rajców będzie temu przeciwna, zapowiedział więc szeroką dyskusję i wzięcie pod uwagę różnych wariantów pozyskania potrzebnych na remonty pieniędzy. Zaległości w tej dziedzinie sięgają wielu lat, a środki rezerwowane co roku w planie wydatków budżetowych wystarczają na zaspokojenie tylko nielicznych potrzeb inwestycyjnych kaliskiej oświaty. Prezydent oblicza, że kompleksowe rozwiązanie tego problemu wymaga ok. 25-30 mln zł i tyle zamierza uzyskać poprzez emisję obligacji. Jak niedawno poinformował Ryszard Bieniecki, dyrektor Kancelarii Prezydenta Kalisza, w grę wchodzi jednak różne opcje. Pierwsza to pozyskanie całej kwoty drogą obligacji. Druga – pozyskanie części tej kwoty dzięki obligacjom, a resztę dzięki kredytowi preferencyjnemu z Banku Ochrony Środowiska np. na prace termoizolacyjne. Trzecia – sfinansowanie całego przedsięwzięcia z kredytów: komercyjnego i ekologicznego. Decyzja co do tego, który z tych trzech wariantów zostanie wybrany, spodziewana jest we wrześniu. W tej chwili kwestie z

tym związane są szczegółowo analizowane przez kaliski Wydział Rozwoju Miasta i Inwestycji.

Kilka innych miast południowej Wielkopolski z obligacji korzysta od dawna. Najbardziej znanym z nich jest Ostrow Wlkp., który w okresie prezydentury Mirosława Kruszyńskiego z obligacji korzystał pięciokrotnie. Do pierwszej ich emisji doszło w 1996 r. Uzyskano wówczas 7,5 mln zł. Kolejne emisje, włącznie z pierwszą, do 2002 r. objęły w sumie 57 mln zł. Pozwoliło to wybudować 12,5 km dróg, wyremontować 13,5 km, a także wybudować i zmodernizować 56 km chodników oraz 6 km ścieżek rowerowych. Dwie pierwsze emisje są już spłacone. Pomimo to istnieją uzasadnione obawy związane z finansowaniem obligacjami kolejnych inwestycji. W 2002 r. zadłużenie Ostrowa sięgnęło blisko 50 mln zł, a w roku następnym zdolność kredytowa Miasta wynosiła zaledwie 800 tys. zł. Nic dziwnego, że w opublikowanym wówczas przez „Rzeczpospolitą” rankingu najbardziej zadłużonych miast w Polsce Ostrow znalazł się na niechlubnym pierwszym miejscu.

Obecnie władze Ostrowa, na czele z prezydentem Jerzym Świątkiem, mają podobny dylemat, co kaliszanie: wypuszczać obligacje, czy szukać innych źródeł finansowania? J. Świątek obawia się skali obciążeń finansowych, do jakich prowadzą obligacje, ale nie jest przeciwnikiem ich samych jako takich. Co więcej, rozpoczęto już realizację siódmej emisji, co pozwolić ma na kolejne inwestycje drogowe, a także na dokończenie budowy jednej ze szkół. Wiele wskazuje na to, że Kalisz pójdzie pod tym względem w ślady Ostrowa. (kord)

JAROCIŃSKI PROGRAM

Skromny, ale konkretny

Znalezienie pracy w powiecie jarocińskim jest trudne. Większość zakładów padła. Nowych powstaje niewiele, chociaż powiat wyróżniono w rankingu przyjaznych inwestorom. Dogadzając inwestorom – w Jarocinie nie zapomina się o bezrobotnych. Tego lata – pięćdziesiąt osób, które od dawna nie mają stałego zajęcia – dorabia do zasiłku wypłacanego przez MOPS – wykonując prace na rzecz gminy. Za przepracowanie 40 godzin bezrobotny otrzymuje 150 zł. Dla 53-letniego pana Andrzeja, który po przepracowaniu

ćwierć wieku w fabryce mebli – stracił etat półtora roku temu, a ma na utrzymaniu 7-osobową rodzinę – 150 zł to dużo. Samorządowcy w Jarocinie uważają, że to dobry układ, bo w porównaniu z kosztami wynajęcia specjalnych firm do prac porządkowych – praca wykonywana przez bezrobotnych jest tańsza, a jej jakość porównywalna. Dlatego osoby ze statusem bezrobotnych sprzątają przystanki, drogi, remontują szkoły. Pracy jest dużo, a chętnych przybywa. Program „Aktywni na rzecz gminy” aprobują także mieszkańcy. (ok)



Sikawki konne na start!

Skansen filmowy Soplicowo z „Pana Tadeusza” usytuowany nad jeziorem w miejscowości wypoczynkowej Cichowo, w gminie Krzywiń, coraz bardziejajarzy się z imprezami, w których w roli głównej występuje nasza tradycja i historia. Niedawno odbyły się tam I Europejskie i IV Krajowe Zawody Sikawek Konnych.

Przy pięknej słonecznej pogodzie, która zwykle sprzyja organizatorom, na starcie, na placu obok skansenu, stały się aż 52 reprezentacje męskie i 12 żeńskich, wszystkie wspólnie przygotowane, jednolicie umundurowane, z dumą prezentujące swą wymuskaną, wypucowaną zażytkową pożarniczą maszynę. W większości załogi reprezentowały region wielkopolski, ale nie zabrakło też strażackich drużyn z odległych krańców Polski, a także – po raz pierwszy w historii imprezy – sympatycznych gości z Czech, Słowacji i Węgier.

Jestem przekonany, że nasz pomysł na organizację tej imprezy jest we wszechmiar trafiony. To m.in. dzięki tym zawodom, stary, wysłużony strażacki sprzęt nie trafia na śmietnik, a drухowie poddają go w re-

mizach pieczołowitej renowacji. W tym roku wszystkie osiem ochotniczych straży pożarnych w naszej gminie wystawiło w Cichowie swe sikawki konne – podkreśla Paweł Buksalewicz, burmistrz Krzywina, będący jednocześnie komendantem gminnej OSP.

Pomysł należy przy tym do świetnych sposobów na promocję gminy. Zawody z roku na rok cieszą się większą frekwencją uczestników i zainteresowaniem publiczności. Tym razem było obecnych w Cichowie grubo ponad tysiąc widzów. Patronat nad zawodami tradycyjnie objął Waldemar Pawlak, prezes Zarządu Głównego ZOSP RP, który osobiście przybył na miejsce. Zadbano o oprawę muzyczno-estradową i atrakcje festynowe. Splendoru dodała obecność ekipy telewizyjnej i licznych dziennikarzy. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że po ocenie przez jury tzw. ćwiczeń bojowych oraz ogólnej prezencji załóg, w zawodach drużyn kobiecych zwyciężyła OSP Sworawa przed Olszewem i Osłoninem, a w gronie drużyn męskich OSP Grójec Wielki przed OSP Kalisz Lis i OSP Kaniew.

(TJ)

Hejnaliści znów na topie

Kiedys trębacz grający hejnał miasta był jednym z najbardziej szanowanych obywateli, z czasem – hejnały popadły w zapomnienie, ale w tego lata we Wschowie koło Leszna zorganizowano pierwszy przegląd hejnałów wielkopolskich miast. Przyjechało kilkunastu hejnalistów, którzy z balkonu ratusza prezentowali hejnały m.in. Kalisza, Rogoźna, Pozna-

nia. Etatowych hejnalistów ma niewiele miast. Zwykle hejnały grają trębacze z orkiestr dętych, ale hejnały znów są na topie i choć już nie wygrywają ich hejnaliści, by ostrzec np. przed niebezpieczeństwem – to współcześni mieszczanie słuchają ich z coraz większą przyjemnością. We Wschowie obiecują, że przegląd zostanie powtórzony.

(ok.)

FESTYNY SAMORZĄDOWE WIELKOPOLAN

Dzień w Łobżenicy

Kolejny festyn z cyklu „Dzień Dobry Wielkopolsko”, prezentujący dokonania gmin i powiatów, integrujący lokalne środowiska odbył się w Łobżenicy w powiecie pilskim.

Inspirowany przez marszałka województwa wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka, cykl festynów samorządowych „Dzień Dobry Wielkopolsko” organizowany jest już od pięciu lat. Festynowe spotkania stały się okazją do prezentacji kulturalnych oraz aktywizowania różnorodnych działań społecznych. Podczas jednego dnia w Łobżenicy przedstawili swoje zainteresowania i pokaźne osiągnięcia nie tylko mieszkańcy – gospodarze

miasta i gminy. Na festyn przybyły zespoły z sąsiednich gmin i powiatów, a wśród nich z miejscowości z woj. kujawsko-pomorskiego.

W bogatym programie łobżeńskich atrakcji był, wyścig kolarski, turniej – piłkarski i tenisowy oraz okazały targ twórców ludowych. Miłośnicy wędkarstwa spotkali się na zawodach w Luchowie. Zorganizowano m.in.: prezentację pamiątek ze szlaków turystycznych Franciszka Jastera, wystawę malarską Karola Wójcika, wystawę twórczości ludowej i prac rzemieślniczych oraz prezentację koni. Chętni mogli zwiedzać z przewodnikiem za- bytki Łobżenicy.

W sobotnie południe Nowy Rynek miasta (pl. Związku) przejął we władanie Bractwo Kurkowe, dając wspaniałe widowisko ogłaszania swego nowego króla A.D. 2004. Został nim Andrzej Rudnik. Finałowe spotkanie festynowe w amfiteatrze zgromadziło setki rodzin podziwiających m.in. Krzysztofa Koniarkę i Natalię Dudek, zespoły muzyczne i folklorystyczne. Do okazałych stoisk promocyjnych zapraszali handlowcy i usługodawcy. Mimo dwóch opadów deszczu zabaw i estradowych atrakcji nie przerywano.

Zwyczajem samorządowych spotkań jest przekazanie pozdrowień od mieszkańców miejscowości, która była organizatorem poprzedniego festynu „Dzień dobry Wielkopolsko”. Życzenia i plastyczne upominki wymienili tego dnia burmistrzowie: Krzyża Wielkopolskiego – Zygmunt Jasiewicz i Łobżenicy – Eugeniusz Cerlak.

– Społeczny rezonans festynów samorządowych – zdaniem Kazimierza Kościelnego, wicemarszałka województwa wielkopolskiego, umacnia przekonanie, że Wielkopolanie są przywiązani do rzetelnego, racjonalnego prowadzenia swoich spraw. (bis)



Jedzie król kurkowy.

Integracje z tańcem...

Uczestnicy IV Światowego Przeglądu Folkloru „Integracje” tańczyli i śpiewali w Poznaniu, Grodzisku Wielkopolskim, Wągrowcu, Koninie, Szamotułach i Lesznie. Występowali w domach kultury, na ulicach i placach, radując uszy i oczy Wielkopolan.

Tegoroczną, edycję tej lubianej w regionie i Poznaniu imprezy zdominował folklor bałkański. Przyjechały m. in. zespoły z

Bułgarii, Chorwacji, Grecji, Serbii. Bazą przeglądu był akademik poznański AWF-u, gdzie codziennie do późnej nocy odbywały się spotkania „integracyjne”, podczas których młodzi uczestnicy uczyli się nawzajem swoich tańców.

W Koninie podczas koncertu w domu kultury zorganizowano plebiscyt o Nagrodę Publiczności, który wygrała chorwacka

grupa „Bunjevacko Kolo”. Nagrodę wręczono podczas finałowego koncertu w Starym Browarze.

Gospodarzem „Integracji” był zespół „Poznań” z AWF-u. Jak podkreśla dyrektor artystyczny przeglądu, Dariusz Majchrowicz, nie są to oryginalne prezentacje regionalne, ważniejsza jest widowiskowość i spotkanie kultur. Nie jest to folklor w czystej postaci. Chodzi o to, by podać go umiejętnie, tak by widza nie zniechęcić, ale zaciekać. Animatorzy przeglądu zapowiadają, że kolejne „Integracje” zgromadzą jeszcze więcej zespołów, a muzyka i pieśni narodów świata zabrzmią znów w całej Wielkopolsce. Organizatorem kilkuniedniowego święta folkloru była między innymi Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz Fundacja na rzecz Akademii Wychowania Fizycznego. Warto dodać, że organizację „Integracji” od lat popularyzuje i wspiera samorząd województwa wielkopolskiego. (rj)



Korowód zespołów na ulicach Konina.

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy
Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego
 Wielkopolskie Centrum Międzyregionalnej Współpracy Gospodarczej
 Urząd Marszałkowski w Poznaniu
 al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań
Biuro i reklama: Plac Wolności 18, 61-730 Poznań, tel. (61) 655 83 91
 fax (61) 655 83 95, e-mail: itcc@wielkopolska-region.pl

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący)
 Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiadły, Michał Sójka
Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelnik)
 Ryszard Jąłoszyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak
Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań
 tel./fax (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 647 54 00 w. 328
 e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl

Gospodarstwo agroturystyczne centrum Puszczy Noteckiej
 Dom 6-osobowy - 3 sypialnie, 2 łazienki, kuchnia z wyposażeniem
 Dla dzieci - kucyki
Maria i Bogdan Dezorowie
 Rzecin 16, 64-510 Wronki. Tel. (067) 254 49 62, 0 606 311 941